OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

DZIŚ DODATEK SPORTOWY

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. Kraków Wtorek 14 Lutego 1933 Nr 45

Cztery lata, czy cztery miesiące

rządzić będzie „piękny Adolf"?

Kanclerz Adolf Hitler, zwany popularnie w Berlinie „pięknym Adolfem", dopiero trwa w miodowym miesiącu swych rządów, a już całe Niemcy, a wraz z niemi i wszystkie stolice europejskie zgadują, przepowiadają, rozważają — jak długo potrwają rządy nowego kanclerza?

Jakkolwiek od lat Niemcy nie przestają być ośrodkiem zainteresowania całego niemal świata, to ostatnie dni i tygodnie spotęgowały jeszcze ten nastrój powszechnej ciekawości.

Jak wygląda Berlin i Niemcy pod nowemi rządami? Jak żyją mieszkańcy stolicy Rzeszy? Jaki wpływ wywarła na codzienny tryb życia nieustająca wojna domowa między bojówkami, walczących stronnictw?

Prasa niemiecka i zagraniczna przynoszą codziennie nowe szczegóły, listy, opisy swych korespondentów z Berlina o sytuacji politycznej Rzeszy i o życiu jej mieszkańców.

I oto dowiadujemy się, że Berlin właściwie mało zmienił swe oblicze pod rządami Hitlera i hitlerowców.

W dniu nominacji nowego kanclerza bramy i balkony kamienic berlińskich „upiększono" flagami o cesarskich barwach ze swastyką Hitlera, lecz nielojalny w stosunku do nowych rządów... deszcz rychło zmienił flagi w mokre, ociekające brudną wodą szmatki... Flagi też rychło znikły z horyzontu i na tem skończyły się „wielkie, radosne manifestacje."

Największem powodzeniem cieszą się w ostatnich dniach kioski z gazetami. Przechodnie wyrywają sobie z ręki najświeższe, pachnące jeszcze farbą drukarską płachty. Wydania poranne, popołudniowe, wieczorne i przedwieczorne cieszą się niezwykłą poczytnością. Czytelnicy szukają coraz to nowych sensacyj, a niemniej i wyjaśnień do wszystkich tych zdarzeń, które sypią się ostatnio, jak z rogu obfitości. Rzecz charakterystyczna, że z równem zainteresowaniem czytane są poważne oświadczenia publicystów, mniej czy więcej autentyczne wywiady z rządcami Niemiec, jak i... przepowiednie, proroctwa wróżbitów i jasnowidzów.

Specjalną rubryką w gazetach, codzienną, nieodmienną, stały się opisy o starciach ulicznych, krwawych wzajemnych masakrach, rozprawach nożowych i rewolwerowych. Szeroka publiczność czyta z ogromnem zainteresowaniem te opisy. Dzień bowiem przechodzi w Berlinie stosunkowo spokojnie pod czujnem okiem oddziałów policji pieszej, konnej, motorowej, za to w nocy, rozpętane burze nie spotykają żadnego oporu. Nazajutrz więc wszyscy czytają ze zgrozą i niezdrowem zainteresowaniem o krwawych nocach, a wieczorem... trwożnie chowają się do swoich mieszkań.

W tych warunkach i kina berlińskie świecą pustkami i to nietylko w dzielnicach robotniczych ale i w śródmieściu.

Stolica Niemiec żyje specjalnie nerwowem życiem; brak humoru i odpowiedniego nastroju odstrasza od miejsc rozrywkowych. Zresztą każdy pilnuje swych ostatnich groszy: kto wie co go czeka w najbliższej przyszłości? Zawsze lepiej zatrzymać tych parę marek w kieszeni. Karty historji Niemiec obracają się dzisiaj z taką szybkością...

Oświadczenie Hitlera o dwóch czteroletnich okresach jego rządów jakoś nie bardzo trafia do przekonania społeczeństwa. Ogół nie wierzy, aby marcowe wybory do parlamentu Rzeszy przyniosły blokowi Hitler — Papen — Hugenberg absolutną większość. Zabraknie im zapewne ok. 2 do 3 miljonów głosów. Hitler w swych obliczeniach na przyszłość opiera się na... nieobecnych, t. j. na tych, którzy uchylali się do tej pory od obowiązku głosowania. Przeważna ich liczba, to zwolennicy rządów prawicowo-reakcyjnych. Nikt jednak nie wierzy, aby nawet drogą najusilniejszej agitacji, udało się doprowadzić frekwencję wyborczą do 90 — 95 procent i ściągnąć abstynentów do urn wyborczych.

Jeżeli więc ostatnia deska ratunku: nowy parlament nie da oparcia rządowi Hitlera, to wówczas jego gra skończona.

Dziś w Berlinie przeważa pogląd, że rządy Hitlera potrwają nie dwa razy po cztery lata, ale tylko jeden raz — 4 miesiące.

A co wówczas?

Na to pytanie Niemcy szukają dziś odpowiedzi już nie u polityków, ale u... wróżbitów i jasnowidzów. **K.**

Dobro społeczne wymaga

zniżki komornego

Od dłuższego czasu notujemy spadek cen różnych artykułów. Jedne mniej, inne więcej staniały, ale naogół ceny uległy zniżce. Nie drgnęły jedynie ceny artykułów skartelizowanych i nie obniżone zostało komorne, choć wielokrotne fale redukcyj płac zgnębiły lokatorów i konsumentów, katastrofalnie zmniejszyły zdolność nabywczą szerokich mas.

Dziś nietylko bezrobotny, ale i robotnik oraz inteligent nie może płacić komornego, gdyż ono jest za wysokie. Zaległości komornego rosną coraz bardziej, niewypłacalność lokatorów jest zjawiskiem codziennem, a więc i eksmisje przybierają na sile.

Eksmituje się biedaków, eksmituje pracowników, a nawet kupców z lokali handlowych.

Tej sprawie została poświęcona ostatnia konferencja prasowa na której prezes Stowarzyszenia Lokatorów, p. Zachczyński wygłosił obszerny referat.

Z przedstawionych przez niego danych wynika, że dochody roczne kamieniczników warszawskich wynoszą 230 miljonów zł., a czysty zysk około 180 miljonów zł. W tych warunkach nieruchomość miejska daje dochód od 12 do 20 proc. rocznie, gdy przed wojną przeciętnie 7 procent.

Organizacje lokatorskie domagają się zniżki komornego w domach starych o 30 proc., zaś w nowych o 40 proc. Po redukcji komornego dochód i tak będzie wynosił od 9 do 16 proc.

Jest to żądanie słuszne i sprawiedliwe. W okresie klęski żywiołowej, za jaką trzeba uważać przewlekły kryzys gospodarczy, nie jest do pomyślenia, by jedna sfera tuczyła się kosztem wyzysku zbiedzonych mas. Komorne musi być obniżone, a wpłynie to niewątpliwie na podniesienie ogólnego spożycia, a w rezultacie na zniżkę bezrobocia.

Nad grobem 200 ofiar wybuchu gazu

Akcja ratunkowa na miejscu tragicznej katastrofy w Zagłębiu Saary

BERLIN, (PAT). — Akcja ratunkowa w Neukirchen trwa w dalszym ciągu. *Do wieczora z pod gruzów wydobyto 65 zabitych.*

Na miejsce wypadku przybyli członkowie komisji rządzącej Zagłębia. Komisja wyznaczyła dla rodzin ofiar katastrofy sumę 500 tysięcy franków. Również miasto Saarbruck przeznaczyło na ten cel 100 tysięcy franków.

Prezydent Hindenburg wraz z telegramem kondolencyjnym przesłał miastu Neunkirchen 100 tysięcy marek. Kanclerz Hitler zapowiedział podjęcie przez rząd organizacji akcji pomocy. Socjal-demokratyczna komisja kontrolna Reichstagu zgłosiła wniosek o przeznaczenie z funduszów państwowych 10 miljonów marek dla rodzin ofiar katastrofy.

Na znak żałoby z powodu katastrofy na gmachach urzędów począwszy od jutra aż do pogrzebu ofiar powiewać będą na całym terenie Rzeszy flagi, spuszczone do połowy masztu.

Dyrekcja gazowni berlińskiej zarządziła przeprowadzenie ścisłej kontroli gazomierzów i wydelegowała na miejsce katastrofy swego rzeczoznawcę w celu wzięcia udziału w dochodzeniu.

To dopiero wstęp do wojny

Tak ocenia Ameryka wypadki na Dalekim Wschodzie

NOWY JORK, (PAT). — W kołach oficjalnych Waszyngtonu wzrasta coraz bardziej zaniepokojenie w związku z rozwojem sytuacji na Dalekim Wschodzie. Jest wyrażany pogląd, iż nieuniknionem następstwem konfliktu, powstałego na tle operacyj wojskowych Japonji w Dżehol, będzie wojna chińsko - japońska.

Stimson z całą uwagą śledzi rozwój wypadków i prawdopodobnie wypowie się, gdy Liga Narodów poweźmie ostateczną decyzję.

Matsuoka, główny delegat Japonji w Genewie, ma rzekomo udać się do Waszyngtonu w celu widzenia się z Rooseveltem.

Kot udusił dziecko

Tragiczne skutki braku opieki

Terenem wstrząsającego wypadku była wczoraj wieś Choszczówka pod Jabłonną. Zamieszkała tam Anna Wilk zmuszona była opuścić mieszkanie celem poczynienia zakupów. Anna wyszła z mieszkania, pozostawiając bez opieki kilkumiesięczne dziecko, spoczywające w kołysce. W pokoju poza tem znajdował się duży kot.

Ledwie p. Anna znalazła się za drzwiami, kot, który dotychczas drzemał na piecu, zeskoczył na podłogę, podbiegł do kołyski i wdrapał się na nią. Po chwili z dzikim błyskiem w oczach podkradł się do dzieciny...

Po upływie godziny p. Anna wróciła do domu. Zastanowiła ją dziwna cisza, panująca w pokoju. Po chwili zauważyła, że kot spoczywa na główce dziecka.

Z piersi matki wydarł się przeraźliwy krzyk. Błyskawicznie doskoczyła do kołyski, odepchnęła kota i dopiero teraz zauważyła, że dziecko jest sine!

Na miejscu zjawił się lekarz. Z ust jego padło straszne orzeczenie:

— Dziecko nie żyje! Zadusił je kot!

Rozpacz matki po utracie dziecka jest nie do opisania. Chodzi błędnie po pokoju i łka spazmatycznie.

Tragiczny wypadek winien być przestrogą dla tych wszystkich, którzy tak lekkomyślnie pozostawiają bez opieki swe dzieci.

25 proc. obniżki w przemyśle włókienniczym

Według wiadomości, otrzymanych przez związki zawodowe robotników przemysłu włókienniczego, fabryki łódzkie uzgodniły swe stanowisko wobec wysuniętego przez związki żądania zawarcia nowej umowy zbiorowej. Przemysłowcy domagać się będą obniżenia płac o 25 procent w stosunku do stawek umowy poprzednio obowiązującej.

61 wykonanych wyroków śmierci

Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do opracowania szczegółowej statystyki wyroków, wydanych przez sądy polskie w roku ubiegłym. Nowa statystyka wykazać ma szczegółowo liczbę osób uniewinnionych oraz skazanych. Już zostało opracowane zestawienie wykonanych w ciągu roku 1932 wyroków śmierci, których liczba wynosi 61, z czego większość przypada za szpiegostwo i zdradę Państwa.

Związki zawodowe domagają się rozwiązania karteli

Związki zawodowe pracowników umysłowych przystępują do wzmożonej akcji o dalszą obniżkę cen. Unji Związków Zaw. zgłoszony został przez szereg organizacyj w okręgach przemysłowych charakterystyczny wniosek domagający się wystąpienia do rządu o rozwiązanie wszystkich karteli i syndykatów.

Zwolnienie rocznika 1909

W m. marcu zwolnieni zostaną ze służby szeregowi rocznika 1909, odbywający powinność wojskową w kadrach administracyjnych.

Skasowanie nazwy „skład apteczny"

Nowy projekt ustawy aptekarskiej wprowadza zakaz używania przez detaliczne miejsca sprzedaży środków leczniczych „nie będące aptekami nazw, zawierających wyrazy „apteczny" i „aptekarski". Drogerje nie będą mogły używać nazwy „skład apteczny" pod groźbą grzywny do tysiąca zł.

Wśród dzieci ulicy

Trzeba je ratować od upadku

Kiedy kryzys minie, gdy nadejdą lepsze czasy, ludziom, którzy przetrwali nędzę, bezrobocie, dzisiejsza tragedja przesilenia gospodarczego, wyda się koszmarem. Starzy się odrodzą — jak jednak żyć zaczną — młodzi, którzy dojrzewali, wyrośli nie w urodzajnej glebie — pracy, nie pod słońcem opieki i miłości, ale w zaraniu życia zostali wykolejeni, wyrzuceni poza próg człowieczeństwa, ci, których przewodnikiem był najgorszy doradca — głód?

Sprawa ratowania dzieci ulicy i młodocianych bezrobotnych winna stać się zadaniem państwa, społeczeństwa, głęboką troską każdego człowieka.

JAK NA ZACHODZIE RATUJĄ DZIECI?

Kraje Europy zachodniej, pojąwszy czem grozi przyszłości narodu, nowe pokolenie wzrastające w szponach kryzysu, rozpoczęły gorączkowo wprowadzać w życie akcję niesienia pomocy młodocianym. W roku 1931 w Wiedniu, w przepięknej choć wymarłej stolicy Austrji, zostały uruchomione schroniska zimowe dla nieletnich bezroboczych. Kilkadziesiąt ognisk daje możność ucieczki przed uwodzicielską ulicą, daje warsztat pracy, gdzie młody może popróbować swoich sił, korzysta z rozrywek.

Za przykładem Austrji idzie Czechosłowacja, wreszcie w Niemczech dojrzewa projekt budowania stacyj i przytułków z funduszu dyspozycyjnego, sięgającego 10 miljonów marek.

Tyle zagranicą.

Cóż u nas zrobiono dla tych najmłodszych wydziedziczonych przez kryzys?

TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI ULICY

W stolicy Polski jeszcze w roku 1929 powstało „Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Ulicy". Gdy statut Towarzystwa został już spisany, fundusze złożone, okazało się, że brak tylko.. wychowanków. Ulicznik—wolny ptak, często o zwichniętem skrzydle, wolał chłód i głód od obietnic: szkolenie go, żywienie — pod opieką. Nagabujący chłopców na ulicy, dobroczyńcy śmieszyli ich tylko. Zaczęli więc odwiedzać „Towarzystwo" przy ul. Senatorskiej tylko z ciekawości, z chęci spłatania jakiegoś figla „dziwakom", których serca zabiły nagle uczuciem, dla wykolejonej zgrai.

Gdy przyszło lato i „Tow. Przyj. Ulicy" wysłało pierwszą partję chłopców na kolonje letnie, stosunek pupilów do „dobroczyńców" zmienił się radykalnie. Słońce na wsi, stopiło lody. „Koloniści" byli dla Towarzystwa skaptowani — nazywali już wychowawców czułemi przezwiskami: wujcio, dziadzio, faterek. Oni też ściągnęli kolegów do lokalu Towarzystwa. Rozdawano chłopcom książki do czytania, paliła urwisów ochota „żeby knypę spuścić i fundę wyprawić", ale nie wypadało zawieść zaufania. Książka okazała się ciekawa, trzeba było ją zwrócić, żeby wypożyczyć inną.

„SŁOWIANKA"

Urządzono dla chłopców wycieczki do teatru, a wreszcie zawiązali sami, pełni entuzjazmu, Klub Sportowy „Słowianka". Roznosiciele gazet, uliczni sprzedawcy, młodzi włóczedzy, uprawiają z zapałem gimnastykę w sali ogrodu Saskiego, latem grają w piłkę nożną na boiskach, zimą ślizgają się na prawdziwych łyżwach i to nie po rynsztokach.

Opiekunowie usiłują poznać życie chłopców. Chętnych do nauki umieszczają zpowrotem w szkołach, wyszukują dla bezdomnych nocleg, obdarzają posiłkiem i odzieżą.

WDZIĘCZNOŚĆ DLA „FATERKA"

O wdzięczności chłopców dla patronów i o ich pojęciach moralnych, świadczy humorystyczne zdarzenie. Chłopcy zebrali się, żeby omówić z kierownikiem projekt urządzenia konkursu „yoyo". Przygotowali dla „faterka" poczęstunek. Na stole było dużo kremowych ciastek.

— Skąd mieliście pieniądze na ciastka? — zdziwił się wychowawca, a chłopcy jeden przez drugiego zaczęli z dumą opowiadać jak „Geniek drucikiem automat otworzy, Józek zasłaniał i t. p. a Antoś puchał".

SIOSTRY KANONICZKI I YMCA

Opiekę nad dziećmi ulicy, podjęły takie pełne miłosierdzia i troski o dusze głodnych chłopców, Siostry Kanoniczki. Szlachetna ofiarność nie znalazła oddźwięku, ani uznania u kilkunastoletnich, którzy nie są już wcale dziećmi i którzy traktowali wysiłki sióstr z pełną pobłażliwości pogardą. Siostry Kanoniczki prowadziły swą akcję w lokalu przy ul. Miodowej 6. Pod numerem 10, mieścił się Klub sportowy Związku młodzieży YMCA.

Zastępy niekarnych uliczników, odwiedzających siostry Kanoniczki, zwróciły uwagę kierownikowi w YMCA. I oto związek urządza przy pomocy finansowej P.I.W.F. dwa obozy letnie. Wśród młodych kolonistów wyróżniają się gazeciarze, jako najbardziej potrzebujący pomocy. YMCA. urządza dwa kluby w godzinach rannych dla gazeciarzy, po południu dla młodzieży opuszczającej szkoły powszechne. Kolporterzy gazet wstępują do klubu, jako członkowie YMCI. Wykupienie znaczka jest dla nich pierwszą odczutą ambicją, otrzymanie legitymacji pierwszym wpisem do organizacji społecznej.

W KLUBIE GAZECIARZY

Na wstępie gazeciarze zostali sprowokowani do przestrzegania uczciwości. Uchylający się od opłacania swoich kolporterskich numerów, w klubie zostają wywieszeni na czarnej liście — nazwiska ich wypisane białym drukiem na czarnej tablicy, co ma na nich magiczny wpływ — budzi uczucie wstydu za popełnione przewinienie.

Wybór kierownika dla gromady chłopców o niepohamowanych namiętnościach okazał się rzeczą trudniejszą od zebrania funduszów i zainteresowania społeczeństwa. Pierwszy kierownik klubu - gazeciarz był człowiekiem, pochodzącym z tej samej sfery co chłopcy. Umiał przewidzieć ich kawały, potrafił przemówić do nich właściwym językiem. Zyskał mir u członków i dostał imię „ojca" Wśród tych pół dzieci — pół mężczyzn zdobył posłuch, a przedewszystkiem siłę fizyczną, sprawnością sportową. Chłopcom przemawiało do sumienia i rozumu pokonanie ich w pojedynku. Tylko w wyjątkowych wypadkach kierownik używa argumentu — wyczynu zapaśniczego.

W rządzeniu gromadą pomagają kierownikowi najsilniejsi z członków t. zw. koło „przodowników".

Oto przykład praw rządzących klubowcami. Z lokalu sportowego zginęły plakaty. Kierownik zwrócił się do chłopców z rozkazem zwrócenia zabranych papierów. I po powrocie do klubu ujrzał niezwykłe widowisko. Jeden z chłopców leżał na stole, twarzą wdół, a obnażona część ciała wymownie świadczyła, jakiej dokonano na nim operacji.

Urządzane dla chłopców ćwiczenia sportowe: boks, zapaśnictwo, piłka nożna i koszykówka, wioślarstwo — szkołą w w nich charaktery. Współzawodnictwo budzi ambicję, uczciwość sportowa budzi etykę. współpraca w zespole uczy społeczności. Warunek stawienia się na ringu wymytym od stóp do głów, oświecił dzikusów, nie uznających mydła, z wymogami higjeny. Przed ćwiczeniami prysznice, dwa razy w tygodniu kąpiel.

(Dok. nast.)

Dźwięk słowa „Ameryka"

spowodował awanturę

(S. F.) Młoda kobieta w wielkiem mieście jest narażona na liczne niebezpieczeństwa. Na każdym kroku czyhają na nią wrogowie — mężczyźni, którzy chcieliby ją wykorzystać bądź dla celów osobistych. bądź dla celów handlowych.

Większe przemówienie na ten temat wygłosiła w Sądzie Grodzkim panna Eugenja K., oskarżona o znieważenie czynne p. Michała L., czeladnika krawieckiego.

Mianowicie, jak głosiła skarga, p. Michał poznał p. Eugenję przypadkowo na ulicy, a po trzech dniach znajomości p. Eugenja „bez dania racji" strzeliła go w buzię, przez co wywołała zbiegowisko i awanturę.

— Proszę Sądu — mówiła panna K. na rozprawie — dosyć ja sie w gazetach naczytałam i nasłuchałam o tych psubratach, co sie w Warszawie kiele dziewuch kręcom, żeby je na letki chleb zbajcować.

Podobnież ich do Ameryki wywożom, gdzie ani kinów, ani tyjatrów niema, tylko som insze domy dla publiczności, w których te owe dziewuchy trzymajom. Jak który gość bilet kupi, to musi dziewczyna na golasa tańcować i różne inne miłosne przedstawienia odstawiać.

A która dziewczyna zimna i nie chce, jom na gorącom blache sadzajom, żeby rozpalić...

Dosyć ja sie o tem nasłuchałam i jak sie do mnie ten pan przystawił, odrazu mnie coś tknęło, czy to nie jest jakiś amerykański śpekulant.

Bajcował mnie i bajcował, a trzeciego dnia znajomości powiada, że miałby wielkie życzenie ze mnom sie żenić.

Więc mu mówie: Chcesz sie pan żenić, to jazda! Na zapowiedzie dawaj, kup se czarny garnitur i rękawiczki i wio na całego jak Pan Bóg przykazał!

Ale on kręcić zaczął, że pośpiechu robić nie może, bo ma rodzine w Ameryce. I albo oni jemu muszom forse przysłać, albo on do nich pojadzie.

Jakiem to słowo usłyszała „Ameryka", odrazu zwąchałam co to za migdał. Więc mu powiadam: Zmiataj ptaszku na złamany most! Nie trza piasku, bo rondle czyste!

I go dla pouczenia w pysk trzasłam.

Ponieważ oskarżyciel p. L. przedstawił dowód, że jest urodzonym warszawiakiem, czeladnikiem krawieckim, z handlem żywym towarem nie miał nic wspólnego i rzeczywiście ma brata w Ameryce, do którego chce wyjechać, sąd skazał p. Eugenję za niczem nieuzasadniony policzek na 30 zł. grzywny.

Wesoły Kącik

TRAGEDJA NA MASKARADZIE



Powszechną uwagę na maskaradzie, urządzonej przez klub graczy „w orła i reszkę", zwracał Beniek Stokrotka w stroju kowboja.

Nietyle strój emocjonował wszystkich, ile wiszący u pasa olbrzymi rewolwer, który pan Beniek specjalnie, za dwa złote wypożyczył w składzie starego żelaza.

Zabawa toczyła się spokojnie i tragedja zaczęła się dopiero wtedy, kiedy mistrz gry „w orła i reszkę" Izio Majonez poprosił jedną z masek do bufetu.

— Maseczko! — szepnął namiętnie ,po zapłaceniu rachunku, złoty groszy dwadzieścia. — W myślach widzę się klękać u twoich stóp. Jeżeli tego chwilowo nie robię, to z powodu nowe spodnie i żeby nie pomyśleli, że zwarjowałem...

Pan Izio nie dokończył jeszcze swego wyznania, kiedy wyrosła przed nim postać Beńka - kowboja, który poprosił maseczkę do tańca. Maseczka już miała zamiar ulokować się w ramionach kowboja, gdy Izio raptownie schwycił ją za rękę.

— Przepraszam! Kto tu fundował? Ja, czy ten łobuz z rewolwerem? Kto fundował, ten będzie tańczył!

Kowboj zgrzytnął zębami i bez słowa wyciągnął z futerału olbrzymi rewolwer.

Pan Izio pobladł.

— Trzymaj pan niżej! — wrzasnął. — Co to jest! Tu nie jest wojna, tu jest bal! Ja sie tu, psia krew, nie przyszedłem bać! Ja sie tu przyszedłem bawić!

Krzyk Izia zwrócił uwagę kilku jego kolegów, którzy przybiegli bliżej.

— Trzymajcie go za rękę! — krzyknął im Izio. — Ja zatelefonuję po policję.

— Ty go trzymaj, my będziem telefonować! — odpowiedzieli koledzy i wszyscy panowie pobiegli do telefonu.

Kowboj triumfalnie spojrzał po obecnych, poczem z dumą na swój rewolwer i... pobladł gwałtownie. W lufie zauważył tkwiącą kulę, która wyraźnie posuwała się do przodu.

— Nabity! — wrzasnął strasznym głosem i cisnąwszy rewolwer na ziemię rzucił się do ucieczki.

Na sali powstała panika. Goście rzucili się do drzwi i okien. Ktoś pobiegł, po straż ogniową, ktoś zemdlał, ktoś krzyczał ratunku...

Przybyły policjant podniósł leżący samotnie rewolwer, obejrzał go dokładnie, poczem przy pomocy zapałki wyciągnął z lufy... niewielkiego karalucha.

Napoleon Sądek.

Kronika emigranta

PODROŻAŁY KARTY OKRĘTOWE DO KUBY I MEKSYKU

Z dniem 14 lutego r. b. obowiązywać będą następujące ceny kart okrętowych do Kuby i Meksyku: za przejazd do portu kubańskiego (Havana) zł. 820 (dawniej zł. 640), za przejazd do portu meksykańskiego (Vera Cruz) karta okrętowa kosztować będzie od zł. 838 do zł. 1105 — zależnie od T-wa okrętowego (dawniej od zł. 660 wzwyż).

KTO CHCE POWRÓCIĆ DO AMERYKI

Reemigranci, którzy przybyli ze Stanów Zjednoczonych do Polski na krótki okres czasu i posiadają „permit to reenter" to jest zezwolenie władz amerykańskich, wyrobione przed opuszczeniem Ameryki, na powrót do Stanów Zjedn., mogą w ciągu 1 roku od daty wystawienia „permitu" powrócić do Ameryki.

EMIGRACJA DO ARGENTYNY

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że do Argentyny mogą wyjeżdżać jedynie posiadacze imiennych argentyńskich wezwań, wystawionych przez krewnych, przebywających w Argentynie, jak również osoby, posiadające imenne kontrakty pracy, poświadczone przez Dyrekcję Imigracyjną w Buenos - Aires. Niezależnie do tego wizę argentyńska otrzymać mogą reemigranci, posiadający „cedlua de identidad" oraz „buena conducta".

Do Argentyny mogą wyjeżdżać bez wezwań wyłącznie rodziny osadnicze, udające się na tereny kolonizacyjne w Cordobie.

Odczyty dla nauczycieli

Związek Nauczycielstwa Polskiego sekcja Szkolnictwa Średniego organizuje w stolicy dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych cykl odczytów na tematy, związane z życiem młodzieży i szkoły: dnia 15.2 (środa) J. Kaden Bandrowski: „Kino, teatr i książka w życiu młodzieży", 22.2 (środa) wizytator Hugo Kaufman: „Konieczność reformy w organizacji nauczania", 1.3 (środa) wizytator W. Radziwonowicz: „Aktualne zagadnienie wykonawcze w szkole średniej", 8.3 (środa) dyr. M. Odrzywolski: „Nauka pod kierunkiem w szkole średniej", 15.3 (środa) rektor W. Ambrosiewicz: „Błąd w ocenie współczesnej młodzieży".

Odczyty odbędą się w nowym gmachu Zw. Nauczycielstwa Polskiego Dobra 6-8, 4-te piętro (winda) o godzinie 7-ej wieczorem.

Wstęp dla nauczycieli szkól średnich i powszechnych bezpłatny.

Otrzymali pracę

Marja Bauer (Piwna 14).

Marja Wityńska (Grzybowska 62).

Janina Strzeszewska (Wilanowska 8).

W celu otrzymania pracy mogą się zgłosić na ul. Kobielska 70 m. 66 (Grochów).

Ofiary

P. M. M. z Koluszk ofiarowała zł. 3 dla Heleny Z.

P. J. P. złożyła w naszej administracji zł. 5 dla Heleny W.

P. alina K. zaofiarowała bucik i palto dla wybranej najmłodszej Czytelniczki według uznania redakcji.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Płyty gramofonowe. 15.15 Komunikat Gospodarczy. 15.25 Przegląd komunikacyjny. 15.35 Skrzynka pocztowa - koresp. 15.50 To samo a jednak co innego. 16.25 Lekcja języka francuskiego. 16.40 Odczyt (z cyklu „Zagadnienia gospodarcze"). 17.00 Muzyka lekka. 17.30 Wiadomości bieżące. 17.40 Transmisja z Krakowa. 18.00 Transmisja z Wielkiej Opery w Dreźnie. 19.20 Rozmaitości. 19.40 Transmisja z Krakowa. 19.45 Transm. z Opery Drezdeńskiej II-go aktu „Trystana i Izoldy". 20.50 W rubryce „Na widnokręgu". 21.05 Prasowy Dziennik radjowy. 21.10 Transm. z Krakowa. Omówienie III-go aktu „Trystana i Isoldy". 21.15 Transm. z Opery Drezdeńskiej III-go aktu „Trystana i Isoldy". 22.30 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.55 Wiadomości sportowe. 23.05 Muzyka taneczna.

TRANSMISJA „TRISTANA I IZOLDY" Z OPERY DREZDEŃSKIEJ

W związku z przypadającą 50 tą rocznicą śmierci wielkiego reformatora opery niemieckiej — Ryszarda Wagnera, „Polskie Radjo" transmituje z Drezna dziś o godz. 18.00, najznakomitsze dzieło kompozytora, „Tristan i Izolda", dramat muzyczny, w którym sztuka mistrza z Bayreuthu, wzniosła się na najwyższe szczyty. Dyryguje Ryszard Strauss.

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Marjan słuchał tego wszystkiego w skupieniu. Miłość? Słowo to było dlań narazie pustym dźwiękiem. Kochał dotychczas tylko ojca i siostrę. Oczywiście, nie brakło mu przelotnych romansików i flirtów, ale nie zostawiały mu po sobie nawet wspomnienia...

A teraz? Teraz nagle słowo to nabierało dlań potężnej mocy.

Miłość...

Aż na śmierć ludzie się o to biją...

A może i on?...

I nagle stanęło mu przed oczami owo wiotkie dziewczę o smutnej twarzyczce, za którem kiedyś szedł do ogrodu Saskiego, a potem do siebie...

Czuł najwyraźniej, że wspomnienie o niej nie zatarło się w jego sercu i bodaj nie zatrze już nigdy...

Pobiegł na ulicę i... zaczął jej szukać nerwowo w przelewającej się przez miasto ciżbie ludzkiej. Może znów... przypadkowo... spotka ją?

Biegł naoślep, szukał, wypatrywał w tłumie kobiet... daremnie...

Nagle, sam nie wiedząc, jak to się stało, znalazł się przy wejściu do kościoła Zbawiciela. W tej samej chwili zetknął się z kobietą, wychodzącą z tegoż kościoła. Była w żałobnej sukni...

Poznał ją odrazu: to Irena. Zapytała go:

— Szedłeś do kościoła?

— Nie — odparł i skłamał — do ministerstwa spraw wojskowych. Muszę się zameldować tam przed wyjazdem. Wiesz przecież, że urlop mój już się skończył. Wyjeżdżam jutro...

— Już? Jaka szkoda — odparła Irena. Naprawdę odetchnęła z ulgą, że przynajmniej nie będzie obawy, aby Marjan dowiedział się całej prawdy. On tymczasem znów wrócił do sprawy pojedynku:

— Powinniśmy, oczywiście, bardzo się cieszyć z takiego raczej, niż z innego wyniku pojedynku, a jednak szkoda tego biednego Jasia, takiego miłego i sympatycznego chłopca. A nieszczęśni rodzice! Wyobrażasz sobie, jak muszą rozpaczać nad jedynakiem, który był dla nich wszystkiem, a teraz, zapewne, już nie żyje...

Irena nie wytrzymała dłużej:

— Milcz! — zawołała — milcz, błagam cię, bo... — i nie dokończyła, przerywając sama sobie — bo chcę być sama... Zostaw mnie...

Wyrwała mu się gwałtownie i odeszła w przeciwną stronę.

Marjan osłupiał...

Bacznie śledził za odchodzącą.

Szła przed siebie, wolno i ciężko, pochylona i zgarbiona, jakby przytłaczana straszliwym ciężarem.

Wkrótce zniknęła mu z oczu...

— — — — — — — — —

Bracia Walscy siedzieli w pałacu wilczyckim i nie śmieli nawet nosa wysunąć, bo wieść o pojedynku lotem błyskawicy rozeszła się po okolicy i włościanie chcieli dokonać samosądu nad zabójcą. Co wieczora tłum wieśniaków podchodził pod pałac, wznosząc groźne okrzyki.

Leon nie przejmował się tem zbytnio. Mówił bratu:

— Pokrzyczą, pokrzyczą i uspokoją się. Ja zaś już myślę o drugim kroku moich zamierzeń. Zemsta nad kochankiem Ireny to był pierwszy mój krok. Drugim będzie — jej syn.

Piotr spojrzał na Leona niechętnie.

— Słuchaj... — powiedział — Co do Marlewskiego nikt cię nie będzie bardzo potępiał. Dowiedziałeś się, że jest kochankiem twojej żony, wyzwałeś go i pomściłeś krwawo swą zniewagę w równej walce. Tak samo byłeś narażony, jak on sam. Osobiście, coprawda, nie pochwalam takiego załatwiania sprawy, ale ogół jeszcze wierzy, że należy zmywać krwią plamę na urojonym honorze, więc mniejsza o to. Natomiast, błagam cię, nie tykaj dziecka. Co ci to dzieciątko winne? Gdy skrzywdzisz dziecko, Bogu ducha winne, cały świat cię potępi i będzie miał zupełną słuszność.

— Gwiżdżę na wasz „świat". Muszę mieć tego bachora w ręku. Na niego spłynie cała moja nienawiść, którą jestem wypełniony po brzegi. On mi zapłaci za wszystkie moje bóle, za pogardę i upokorzenia, zadane mi przez jego matkę. I ty chciałbyś abym zaniechał zemsty? Abym zostawił mojej żonie żywe wspomnienie jej grzesznej miłości? O, nie. Piotrze, na to nie licz! Wszystko, tylko nie to!..

— A ja ci mówię po raz ostatni: opamiętaj się. Przez całe życie popełniałeś tylko szaleństwa. Ostatniem był twój ślub z Ireną. Na wspomnienie tej naszej wspólnej zbrodni aż mnie ciarki przechodzą. Ilekroć uprzytomnię sobie los nieszczesnej kobiety, którą skazaliśmy na zamurowanie żywcem... i los jeszcze może tragiczniejszy jej małej córeczki... zgroza mnie przejmuje!...

— Do tego tematu lepiej już nigdy nie powracajmy. To przeszłość, która umarła dla mnie beznowrotnie. Jestem zbrodniarzem, przyznaję, ale już dostatecznie jestem ukarany, bo moja miłość ku Irenie, to większa udręka, niż wszystkie katusze piekielne. Ta kobieta wie, jak mnie pożera żądza posiadania jej i świadomie karze mnie okrutnie, odtrącając od siebie. Czy uwierzysz, Piotrze, że jeszcze nie miałem nocy poślubnej z moją żoną? Czy wiesz, że jeszcze ani razu nie miałem jej w ramionach? Drzwi jej sypialni są dla mnie nieustannie zamknięte i to, co ja przeżywam w noce bezsenne, trawiony szałem zmysłów, tak jej bliski, a tak daleki, jest największą męką, jaką można sobie wyobrazić!... Przecież ja z żaru pożądania aż wpadam w obłęd, walę głową o mur, drę na sobie bieliznę, rozszarpuję własne ciało... O, gdybyś wiedział, gdybyś wiedział, jakie piekło ja przeżywam co noc, zrozumiałbyś mnie może... Trudno o bardziej wyrafinowaną, okrutniejszą karę za najcięższe zbrodnie... Błąkam się niekiedy po całym domu, jak nocna mara... Leżę całemi godzinami u progu jej sypialni, całując proch, po którym stąpała... Wchłaniam łapczywie odgłos jej oddechu, a serce mi targa myśl, że w tej chwili Irena najspokojniej śpi... nawet może uśmiecha się słodko przez sen, myśląc o... innym...

Rwał włosy na głowie, ciężko dysząc i jęcząc.

Piotr spoglądał na niego z coraz większą trwogą.

Co to jeszcze będzie? Do czego doprowadzi niezłomny upór Ireny, coraz bardziej podniecający szał zmysłów Leona?

Widział, że napięcie dosięgło najwyższych szczytów. A Leon był zdolny do najgorszych zbrodni. Można się po nim było spodziewać wszystkiego.

Nie wiedząc już, jak radzić, Piotr odezwał się wreszcie:

— Posłuchaj, a możeby było dobrze, póki czas, rzucić tę kobietę, która przecież i tak cię już nigdy nie pokocha? Wyjedziemy gdzieś razem, bardzo daleko, dokąd zechcesz. Gotów jestem pojechać z tobą choćby na koniec świata, ale zaklinam cię, zawróć z tej drogi, która nieubłaganie prowadzi cię do więzienia... Dla ciebie rzucę wszystko, mój zakład, moich chorych, wszystko zwinę i zlikwiduję, abym wiedział, że przynajmniej uratowałem cię od straszliwych następstw twych dawnych czynów, chroniąc zarazem od popełnienia nowych, może jeszcze gorszych.

Walski odparł krótko:

— Szkoda twoich słów. Zostaję...

— W takim razie umywam ręce!..

Nazajutrz przyjechała Irena do Wilczyc.

Spotkanie z mężem było bardzo gwałtowne. Oboje rzucili na siebie spojrzenia, pełne gniewu i złości.

Dalszy ciąg nastąpi.

Jutro dalszy ciąg powieści p. t.

»DZIECKO GRZECHU«

Ostatnie Wiadomości Sportowe

W obliczu ważkich wydarzeń...

(Gór.) Dorocznym zwyczajem zjadą do stolicy dygnitarze okręgowi, by na sejmie - zebraniu PZPN. — radzić nad sprawami naszego piłkarstwa. Sytuacja w r. bież. jest rewolucyjnie odmienna, niż przed laty: Liga zdobyła się na reformę, mającą ponoć uzdrowić (!) stosunki i choć czyniła to pod presją, wierzy w jej skuteczność. PZPN ma zatwierdzić te uchwały i nadać im moc obowiązującą.

Oczekujemy od PZPN. śmiałej również decyzji w sprawie zawodowstwa. Dość bowiem już obchodzenia z lękiem obok tego palącego zagadnienia. Raz wreszcie winniśmy wyjść z ciasnego kręgu i zdecydowanie opowiedzieć się za jedną czy drugą formą organizacji. W tej materji opinja publiczna poprostu domaga się inicjatywy, gdyż to co dotąd działo się pod sztandarami obowiązującego amatorstwa, napawało lękiem o dalszy rozwój najpopularniejszego sportu w Polsce.

Sejm piłkarski, który obradować będzie w dni 18 i 19 b. m. w grodzie stołecznym, może stać się historycznym w dziejach piłki nożnej. Jeśli PZPN. opowie się za amatorstwem, będzie to świadectwem, iż nowi władcy mają program, który oczyści zatęchłą atmosferę. Jeśli zaś sejm uzna, że nadszedł czas zaprowadzenia zawodostwa, stanowić to będzie żywy dokument, iż nasi dygnitarze realnie oceniają wytworzone, biegiem lat, stosunki.

Oczekujemy więc, że zebranie PZPN. odbędzie się w b. r. nie pod hasłem okręgowych swarów, ale w zrozumieniu powagi chwili zdobędzie się na pełną harmonji współpracę, efektem której ma być stworzenie nowych, zdrowych podwalin pod gmach mocarstwowego stanowiska Polski w wielkiej rodzinie piłkarskiej świata.

Za kulisami związków i klubów

A. Z. S. (W-wa) został ukarany przez P. Z. P. N. grzywną zł. 75 za wyjazd do Rumunji bez zezwolenia władz. Kierownictwo otrzymało naganę.

W NAJBLIŻSZYM czasie spodziewana jest konferencja A-klasowych klubów na której ułożony zostanie terminarz rozgrywek tegorocznych.

PO DWUTYGODNIOWEJ śpiączce w klubach pięściarskich, Warszawa będzie miała w najbliższą niedzielę (19 b. m.) atrakcję w postaci meczu Skoda — I. K. P.

CISZA, PANUJĄCA w klubach piłkarskich jest dziwnie tajemnicza. W ub. roku, w tym samym czasie panował już ożywiony ruch, przedewszystkiem w... emigracji. Stan ten tłumaczą oczekiwaniem na walne zebranie P. Z. P. N .(18 i 19 b. m.) Dopiero później zacznie się...

DOTYCHCZAS niewiadomo czy drużynowe mistrz. bokserskie Polski zostaną rozegrane. Ciekawe, że rozgrywki te wogóle nie mają... szczęścia. Raz unieważnia się finał, to znów przekreśla się wynik ćwierćfinału i tak w kółko. W tym roku chyba nie będziemy mieli mistrza.

HAKOAH ŁÓDZKI, który wykazuje największą żywotność w... kompletowaniu drużyny, podobno zrezygnował z udziału bombardjera Steuermana. Istnieje ponoć obawa, że Steuerman, jak zwykle będzie... spacerował po boisku i łaskawie od czasu do czasu wyrzuci pocisk ze swej armatniej... nogi! A na to jest on zbyt kosztowny!

ŚWIETNY piłkarz stołecznej Gwiazdy, Lerner II w początkach marca wyjeżdża z Polski i osiądzie na stałe w St. Paulo (Brazylja).

W KRYNICY rozpoczął się już obóz treningowy dla hokeistów z grona których zostanie wyłoniona reprezentacja na mistrz. Europy w Pradze. Skład w najbliższych dniach ustanowi kpt. zw. Adamowski.

ZNANY napastnik bielskiego Hakoahu, Matzner zgłosił akces do stołecznej „Makabi".

W MISTRZOSTWACH narciarskich Polski, które odbędą się 17 — 20 w Zakopanem wezmą udział zawodowcy jugosłowiascy i czescy.

PIĘŚCIARZE C. W. S. w najbliższym czasie rozegrają następ. mecze: 16 b. m. z Gwiazdą, 19 b. m. z Y. M. C. A. i 23 b. m. z Gedanją w Gdańsku.

Polityka finansowa argentyńskich piłkarzy

Piłkarze argentyńscy, którzy, jak wiadomo wprowadzili u siebie zawodowstwo, zorganizowali się w sposób, wzbudzający uznanie. Oto w myśl uchwał Związku, licencję zawodową może otrzymać tylko ten klub, który wylegitymuje się 3000 płacącymi członkami! W ten sposób klub ma zdrowe oparcie finansowe. Z sum, uzyskanych z zawodów, 20 proc. brutto idzie do kas Związku, który znów 10 proc. przeznacza na t. zw. fundusz żelazny. Pod koniec każdego sezonu Związek w razie stwierdzonej nadwyżki, rozdziela ją proporcjonalnie między kluby.

System — wprowadzony w Argentynie okazał się narazie świetny.

Narciarski mecz słowiański w Zakopanem

W dniach 17 — 22 b. m. odbędą się w Zakopanem XIV narciarskie mistrzostwa Polski w konkurencji międzynarodowej.

W ramach tych zawodów rozegrany zostanie jednocześnie narciarski mecz słowiański o prymat w tej dziedzinie sportu. Polski Związek Narciarski zapewnił już sobie liczny start zawodników w Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji.

Mecz słowiański będzie rozegrany w ten sposób, że zawodnicy państw słowiańskich startować będą do normalnych konkurencyj mistrzowskich z tem, że przeprowadzona będzie podwójna punktacja: do mistrzostw i do meczu słowiańskiego.

Program meczu obejmie konkurencje następujące: sztafeta 5×10 klm., bieg na 18 klm. otwarty i do kombinacji oraz konkurs skoków.

Statystyka wielkiego klubu

Odbyło się walne zebranie praskiego klubu Sparta. Dochód brutto w ub. roku wynosił 2.192.000 koron z czego sami piłkarze wnieśli 1.944.000. Rozegrano 55 meczów, przyczem przegrano tylko 6 i to na obcych boiskach. Samych podatków zapłacono 440.000 koron, gaże dla asów wyniosły 553 tys. koron. Klub liczy 1 082 członków.

KRONIKA KRAKOWA

Luty
13
PONIEDZIAŁEK
św. Grzegorza

Wsch. sł. g. 7.23 — Zach. sł. g. 17.07

Przepowiednie astrologiczne.

Wpływy bardzo dodatnie, zwłaszcza dla spraw osobistych i sercowych, jak oświadczyn i zaręczyn.

Dzień dobry dla artystów, literatów, pracy naukowej i t. p.

Żona udusiła męża-pijaka

Ponury dramat małżeński rozegrał się na przedmieściu paryskim Saint-Denis.

W domu robotnika Percherenciera panowały oddawna niesnaski między nim a jego żoną. Percherancier, brutalny pijak, znęcał się nad swoją żoną grożąc jej nieustannie śmiercią.

Onegdaj pił przez cały dzień a gdy wrócił do domu zaczął piekielną awanturę z żoną. W pewnej chwili chwycił nawet nóż i zagroził żonie, że rozpruje jej brzuch. Poczem rzucił się na swoją żonę i zaczął ją bić w niemiłosierny sposób. Zrozpaczona kobieta chwyciła wówczas za dwa końce szalika zawiązanego na szyji męża i zaczęła go zaciskać tak długo, dopóki mąż nie wyzionął ducha. Po uduszeniu męża oddała się sama w ręce policji.

Poborca podatków defraudantem

P. Józef Kuź był bardzo dzielnym poborcą podatków miejskich w Czortkowie. Uważał jednak za rzecz niewłaściwą oddawać wszystkie inkasowane pieniądze władzy przełożonej, to też dzielił się czasem całkiem „po przyjacielsku".

W ten sposób zdefraudował 4600 zł. Kiedy sprawa wyszła na jaw, został p. Kuź osadzony w więzieniu. Onegdaj odbyła się rozprawa sądowa. Na świadków powołano szereg poszkodowanych, oraz złożono dowody rzeczowe.

Na wniosek obrony rozprawę odroczono.

Czar żonatego mężczyzny

Panna Marja Mizerska zam. w Warszawie poznała przed dwoma miesiącami p. Aleksandra Jarczyńskiego i wprowadziła się do jego mieszkania, niby na sublokatorkę.

A ponieważ p. Jarczyński miał w domu żonę, więc musiał się rozdwajać, jak medium. Gdy spędzał czas z jedną, myślami był z drugą i odwrotnie.

Pewnego razu, pani Katarzyna Jarczyńska przyłapała męża z sublokatorką, obraziła się, spakowała manatki i uciekła. Żal ścisnął męża za serce. Wkrótce doszedł do wniosku, że jednak żona była lepsza.

Na tem tle miał wczoraj drażliwą rozmowę z sublokatorką której wyznał szczerze, iż postanowił z nią zerwać. Na poparcie swych słów, aby rzecz była jasna, poturbował pannę Manię tak dotkliwie, że aż musiano wzywać lekarza Pogotowia.

Psychologicznem podłożem tego wypadku zajęła się policja. Panna Mizerska zeznała, że z żonatymi często bywają nieprzyjemności. Naprzykład przed rokiem, młoda ta osoba miała podobny romans. A wynik był taki, że ja przewieziono karetką do szpitala, gdzie przeleżała kilka tygodni. Mimo wszystko panna Mania woli żonatych.

Ojciec św. pobłogosławi tłum z balkonu bazyliki św. Piotra.

Według krążących pogłosek, z okazji Roku Świętego, Pius XI w dniu Wielkiej Nocy ma pobłogosławić tłum wiernych na Placu św. Piotra z balkonu bazyliki. Zwyczaj ten utrzymywano do 1870 roku, zniesiony wobec zajęcia Rzymu przez wojska włoskie.

Samobójstwo na cmentarzu rakowickim w Krakowie

Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe na cmentarz rakowicki w Krakowie, gdzie przybyły lekarz zastał dwoje młodych ludzi leżących bez przytomności obok grobowca, mężczyznę i kobietę.

Oboje w wieku około lat 20 tu kilku, obok na ziemi znaleziono resztki proszku, którym przypuszczalnie usiłowali popełnić samobójstwo.

Na ziemi obok kobiety znaleziono torebkę damską w której znajdowały się papiery na nazwisko Marja Głowania ze Sosnowca. Pogotowie ratunkowe przewiozło ich w stanie nieprzytomnym na oddział wewnętrzny szpitala św. Łazarza w Krakowie. Dalsze śledztwo w toku.

Uprzejmość obowiązuje również pasażera.

Często ukazują się w prasie wzmianki atakujące konduktorów tramwajowych za ich niegrzeczne zachowanie się wobec publiczności.

Z całą satysfakcją podnosimy obecnie fakt wprost przeciwny, w którym właśnie konduktor znalazł się bardzo grzecznie mimo, że niesłusznie był atakowany przez jednego z pasażerów. W tramwaju linji „1" byliśmy świadkami niesłusznego atakowania konduktora przez pasażera, mimo, że konduktor ów miał 100-procentową rację. Zapytał pasażera owego, czy wykupił już bilet tramwajowy, a ten w odpowiedzi obrzucił go stekiem wulgarnych obelg. Zajście to wywołało wzburzenie wśród jadących. Jeśli żądamy od służby tramwajowej grzeczności, musimy być wobec nich także grzeczni, gdyż w innym wypadku ludzie ci całkiem słusznie zresztą mogą ostro. a czasem nawet zbyt ostro na niewłaściwe zachowanie się publiczności reagować.

Wypadek obok kościoła O. O. Pijarów.

Wczoraj w południe wezwano pogotowie ratunkowe na ul. św. Jana w Krakowie gdzie p. Gałkowa żona restauratora zam. przy ul. św. Jana 13, lat 40, wychodząc z kościoła O. O. Pijarów spadła tak nieszczęśliwie ze stopni, że doznała skomplikowanego złamania podudzia.

Po udzieleniu pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

W sprawie Opieki Społecznej

Dziś w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w sali konferencyjnej Ratusza, II. p. Plac WW. Świętych, konferencja o opiece i służbie społecznej, zorganizowany z inicjatywy Sekcji Opieki Społecznej Rady m. Krakowa przez Stowarzyszenie „Służba Obywatelska".

Choroby zakaźne

W Wydziale IX. Magistratu dla spraw sanitarnych zgłoszono od dnia 5 do 11 bm. następujące choroby zakaźne: ospa wietrzna 5, szkarlatyna 7, dyfterja 11, koklusz 4.

Wielkie włamanie w Krakowie

Wczoraj późnym wieczorem zaalarmowane zostały organa policji krakowskiej doniesieniem o wielkiem włamaniu, dokonanem w mieszkaniu p. Leona Steiglera, właściciela firmy „Delka" przy ul. Sarego (Zielonej) l. 14. W ręce włamywaczy wpadły liczne kosztowności, przedmioty biżuterji i gotówka łącznej wartości 120 tysięcy zł. Natychmiast po otrzymaniu doniesienia od poszkodowanego, udał się na miejsce włamania naczelnik wydziału śledczego nadkom. Polak, pod którego kierownictwem rozpoczęło się śledztwo. Na miejsce przybył również komendant P. P. nadkom. Ryszczyński.

Blokada cukierni Noworolskiego

W dniu wczorajszym do cukierni Noworolskiego w Sukiennicach, około godz. 3 po poł. weszli cukiernicy zrzeszeni w zawodowym związku cukierników, blokując wszystkie wolne miejsca. Blokada była wynikiem nieporozumienia między firmą Noworolskiego a związkiem, ponieważ pracownicy firmy nie należą do tego związku. Demonstranci opuścili cukiernię dopiero około godz. 19, na interwencję policji, która wiele osób legitymowała.

Ucieczka opryszków z więzienia

Z aresztów w Śniatynie zbiegło 4 niebezpiecznych więźniów, którzy umieszczeni byli w jednej wspólnej celi. — Wydostali się oni przy pomocy żelaza, uzyskanego z rozebranego łóżka więziennego, którem wybili otwór w murze. Są to: Iwan Grejuk, ur. w Uścierzykach pow. Kosów a ostatnio zamieszkały w Śniatynie-Załuczu, który odbywał karę 6 mies. więzienia, Rudolf Karpiński dezerter armji rumuńskiej również karany 6 mies. więzieniem, oraz Matij Michajlug i Wasyl Begar z Podwysokiej, którzy pozostawali w więzieniu śledczem za usiłowane włamanie z bronią. Za zbiegłymi zarządzono pościg.

Piekarz usiłował przekupić posterunkowego

Przed sądem okr. w Samborze jako wyjazdowym do Drohobycza odpowiadał piekarz Schwarz z Drohobycza, oskarżony o to, że w czasie nagłej nocnej rewizji u niego dokonanej przez posterunkowego Pudlaka usiłował przekupić go w ten sposób, że włożył mu do kieszeni 7.50 zł. — Oskarżony bronił się, że w ten sposób chciał zapłacić doraźną karę. Sędzia skazał Schwarza na pół roku więzienia z zawieszeniem kary na 4 lata.

Potworna zbrodnia ojca

Onegdaj znaleziono w lesie w Golejowie zwłoki Chila Ungera. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że zabójstwa dokonał ojciec Chila Szmul Unger który w sprzeczce z synem udusił go, następnie zaś ukrył trupa w komorze i w parę dni później przy pomocy syna młodszego Arona i niejakiego Jankiela Weibrota wywiózł do lasu i tam porzucił. Wszystskich trzech aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Wypadek przy ul. Barskiej.

Na ulicy Barskiej w Dębnikach został najechany przez wóz powożony przez Andrzeja Srokę, zam. we Włosani - Dymkiewicz Jan, zam, przy ul. Barskiej 50. doznając lekkich obrażeń cielesnych.

Byk zabija rzeźnika

Wstrząsający wypadek zdarzył się wczoraj w Wilnie w budynku niejakiego Jankiela Minkiera, gdzie dokonywano nielegalnie uboju bydła. Oto byk, przeznaczony do uboju rzucił się na rzeźnika Chaskiela Gurwicza i rogami przebił mu brzuch na wylot.

Gurwicz wyzionął ducha przed przybyciem lekarza.

Śmiertelny wypadek w łaźni

W łaźni rytualnej w Horodence uległi onegdaj zaczadzeniu Eber Schwarzwald, kupiec, Nuchim Reiss, Izak Korn, M. Steinhammer. — Schwarzwald na skutek zaczadzenia zmarł. Na miejsce wyjechała komisja sądowo- lekarska.

Fikcyjna rozprawa w sądzie pracy.

Policja lwowska aresztowała wczoraj sprytnego oszusta Jana Ślusarza, zam. przy ul. Źródlanej 37, który grasował w Sądzie Pracy, oszukując naiwnych, Ślusarz kręcił się w tych dniach w Sądzie Pracy i niewiadomym przedstawiał się za sędziego. W ten sposób wyłudził on od Pazi Litwin 60 zł. Litwinowa przybyła do Sądu Pracy chcąc wytoczyć skargę dozorcy domu, w którym mieszka Ślusarz z towarzystwie jeszcze dwóch kompanów w pustej poczekalni urządził rozprawę fikcyjną, wydał wyrok, mocą którego dozorca miał zapłacić Litwinowej odszkodowanie, a kiedy ucieszona staruszka wyszła ze sądu wziął od niej na koszta 60 zł. Po pewnym czasie oszustwo się wydało i policja Ślusarza aresztowała.

Sensacyjne szczegóły mordu na śp. Hołówce

„Vosische Zeitung" w korespondencji z Warszawy przynosi zapowiedź, iż czynniki ukraińskie w Polsce występują niebawem z rewelacjami na temat okoliczności w jakich dokonano mordu na śp. pośle Tadeuszu Hołówce oraz na temat osobistości, które zajmowały kierownicze stanowiska w ukraińskim ruchu terrorystycznym, prowadzonym przez U. O. W.

Z rewalacjami temi czynniki ukraińskie mają podobno wystąpić na terenie Sejmu. Sądząc z szczegółów jakie przynosi pismo niemieckie, rewelacje te zapowiadają się naprawdę sensacyjnie.

Metropolita gr.-kat. Szeptycki oskarżony

Przed trybunałem lwowskiego Sądu okr. cywilnego toczy się obecnie proces który ze względu na osoby pozwane wywołał zainteresowanie wśród szerszych warstw społeczeństwa.

Oto p. E. zaskarżył grecko-katolicką Metropolję i hr. metropolitę Szeptyckiego o solidarną zapłatę 10.000 dolarów jaka mu się należy z tytułu umówionej prowizji za wyrobienie pożyczki w kwocie pół miljona dolarów.

Na onegdajszej audjencji pozwani przez swego adwokata dra Gwozdewskiego zaprzeczyli faktom i umowom, które są poparte i wykazane złożonemu do aktów dokumentami.

Następna rozprawa ma się odbyć w marcu br. Do rozprawy tej został wezwany do przesłuchania jako strona osobiście metropolita hr. Szeptycki, którego przesłuchanie w sądzie będzie nielada sensacją.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

pop. Dom otwarty
wiecz. Opowieści Hoffmana

REPERTUAR KIN.

Adria: 10% dla mnie
Apollo: Białe szaleństwo
Atlantic: Bezdomni
Bagatela: Bezdomni
Promień: Syn białych gór
Słońce: Liljanka na kłopot z miłością
Sztuka: Raj podlotków
Świt: Halka
Uciecha: Wiktorja i jej huzar

RADJO

G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor., 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj. program na dz. bież., 12.10 Płyty, około 13.20 kom. meteor., 15.35 Odczyt, 15.50 Płyty, 16.25 Transm. z Warsz., 17.36 Wiadomości bieżące, 17.35 Program na dz. nast., 17.40 Pogadanka muzyczna, 18.00 Transm. z Opery Drezdeńskiej, 19.20 Rozmaitości kom., 19.40 Omówienie II aktu dramatu muzycznego Wagnera, 19.45 Transm. z opery Drezdeńskiej II akt, 21.10 Omówienie 3 aktu dramatu muz., 21.15 Transm. z opery Drezdeńskiej III akt, 22.55 Wiadomości sport. 22.55 Transm z Warsz.

Dziś dyżur nocny aptek w Krakowie:

Rynek A-B 43, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16.

Dziś dyżur nocny aptek w Podgórzu:

Kalwaryjska 27.

Kursy rzemieślnicze.

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytu Rzem. Przem. zawiadamia, że do dnia 16 bm. przyjmuje zgłoszenia na kursy: trykotarstwa maszynowego (kurs V.), ręcznego (kurs II.) i emaljerski oraz na specjalny bezpłatny drugi kurs budowy nawierzchni dla robotników pozostających bez pracy. Nauka na II. kursie trykotarstwy ręcznego rozpocznie się dnia 16-go bm. o godz. 4 pop. w gmachu Muzeum, przy ul. Smoleńskiej 9.

Wielka kradzież biżuterji w Krakowie.

Dnia 11 bm. z mieszkania Szewy Nessel, zam. Dietla 36, skradziono biżuterję, jak zegarki srebrne, torebki srebrne, pierścionki i t. p. łącznej wartości 1860 złotych. Biżuterja była ubezpieczona w Towarzystwie „Orzeł". Dochodzenia w toku.

Krwawy epilog zawiedzionej miłości w Krakowie

Emilja Korczyńska, lat 19, zam. w Krakowie przy ul. Myśliwskiej 2, w zamiarze samobójczym poderżnęła sobie żyletką żyły u rąk na plantach obok restauracji Zakopianka. — Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy pozostawiło ją w opiece domowej. Powód samobójstwa zawiedziona miłość.

Schwytanie szajki włamywaczy w Krakowie.

Policja krakowska aresztowała Pera Piotra, lat 26, robotnika, Pera Jana, lat 28, robotnika zam. Wiślisko 44, Per Antoninę lat. 32 zam. Krupnicza 8, za systematyczną kradzież krzeseł, części od lampy kwarcowej, aparatu radjowego ze strychu domu przy ulicy Krupniczej 8 na szkodę lokatorów tamże zamieszkałych — szkoda wynosi około 2000 złotych.

Aresztowanie bandyty w Krakowie

Policja krakowska aresztowała wczoraj Kowalskiego false Kowalewskiego false Kowalczyka Józefa jako poszukiwanego przez P. P. w Brzezinach pow. Ropczyce za napad rabunkowy dokonany w roku 1933 na osobie Symche Neuchenje ze Sepnicy.

Aresztowania

Policja krakkowska aresztowała Kolompar Julję, lat 42, za wyłudzenie od Stefanji Chmura, służącej, zam. Jasna 8 kwoty 48.

Wierzbickiego Władysława, lat 21, dorożkarza, zam. przy ul. Żółkiewskiego 3, poszukiwanego przez Sąd do odbycia kary.

Sienkowskiego Marjana, lat 21, robotnika za kradzież 20 zł. na dworcu kolej. w Krakowie — Antoniamn Kuźnicy zam. przy ul. Zacisze 5.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w pol.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol. Kraków, Na Gródku 2